

# Mieć wilcze natchnienie

(Dokończenie ze strony 9)

W odróżnieniu od cyklu pierwszego, więcej tu jasnych, pogodnych wersów. I nie przeszkadza nam, że są one tak często doprawione sarkazmem, goryczą. *Za dużo lat za mało jednej chwili...* – czytamy.

Wobec minionych „dwóch siekierok” – 77 lat pojawiają się i nuty rozrachunku, zapewnienia o wiernym uczuciu, a także (nierozłącznie) testamentalne przekazy, „polecenia” odnośnie poetyckiej schedy.

*Z treści wynika, że jestem ukryty w wierszu, i trzeba mnie odkryć czytając bardzo głęboko, zgrzytliwa składnia odsłania poblakłe metafory*

(„Epitafium przedśmiertne”)

Jerzy B. Zimny nie unika wyrazistych metafor, określających sytuację dojrzałego twórcy, pragnącego głębokiego, wyrazistego odczytania, poety przekonanego o sile i prawdzie swego doświadczenia – człowieka, pisarza. Tak – „Mieć wilcze natchnienie do pióra, jak zieloną górę z winnicą...” („Fides et Ratio”).

## Jerzy Grupiński

Jerzy B. Zimny, „Hipoteka”. Wydawca: Biblioteka ReWirów, Poznań 2023.

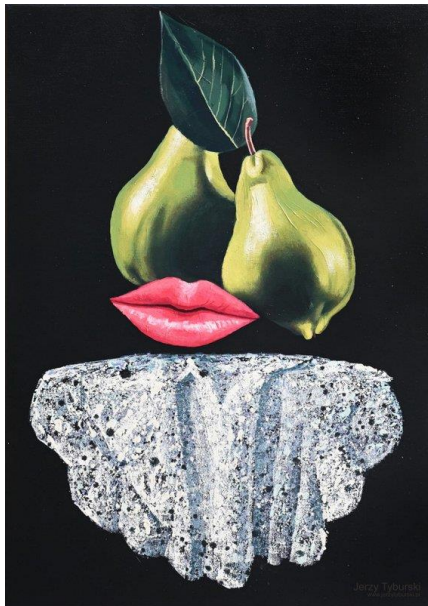


### Portrety artystów

## „Byłaś moją różą, lecz nie jesteś teraz”

Jerzy Tyburski jest historykiem sztuki, dyrektorem Biura Wystaw Artystycznych Gallerii Zamojskiej, a przede wszystkim artystą malarzem, który niedawno obchodził 35-lecie pracy twórczej. Urodził się w 1964 roku w Lubaczowie. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu, ukończył historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Ma za sobą wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych. Inspiracją dla Jurka stało się zwykłe życie, ale też jego wyobrażenia, świat symbolicznych znaczeń i metafor. Można by powiedzieć, że obrazy Jerzego Tyburskiego charakteryzuje realizm magicz-

ny, duch Moranda, kulisy teatru, który tworzy, gdyż jest to malarstwo wielu symboli, bogate w treść, dojrzałe artystycznie. Rozróżnić możemy jakby dwa nurty; groteskowy i liryczny. A ponieważ jestem poetką, urzekł mnie ten drugi, nurt liryczny.



Jerzego poznałam podczas studiów historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a w czerwcu tego roku spotkaliśmy się po 40 latach. Jeszcze jako student Jurek dużo malował. Niestety nie miałam możliwości obserwowania przez lata rozwoju artystycznego Jurka, ale jak sam o sobie mówił, doskonali ciągle swój warsztat i pogłębia metaforę. Obrazy Jurka są niezwykle osobiste, szczególnie poruszył mnie cykl „z życia róży”, Czy jego sztuka wyrosła z cierpienia, z niespełnionej młodzieńczej miłości, a może potem z ojcowskiej miłości, po bolesnej stracie ukochanej córki? Niewątpliwie jest w tych obrazach bardzo dużo wątków osobistych, nie tylko przeżyć, ale również, a może przede wszystkim marzeń.



Myślę, że wszystkie cierpienia przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju, czynią nas bowiem wrażliwymi na cudze niedole oraz wyrozumiałymi dla drugich i wdzięcznymi za wszystko co mamy.

W obrazach Jerzego widoczny jest w alegoryczny sposób sens przemijania, a także odwieczne pragnienie pozostawienia po sobie jakiegoś śladu. W obrazach z różą, która jest alegorią piękna, a często uosabia w sobie, tak myślę, piękno kobiety i kruchość jej istnienia, nawiązuje często do wzorców sztuki renesansu (w obrazie widoczny jest często palec boży) gdzie piękno stworzenia jest ulotne, przemijające. Róża, czyli stworzenie, cieszy nas swoim pięknem. Odczytujemy tu osobiste przeżycia artysty, ból po stracie ukochanej osoby podobnie w obrazie z tego samego cyklu, kiedy to w tle pojawia się krwiożerczy rekin, który może być tu symbolem lęku o istnienie owej róży. Zafascynowało mnie malarstwo Jerzego Tyburskiego, które pełne jest ukrytych symboli i alegorii, nasycone wyobraźnią wrażliwego artysty, który w świetle fantazji umieszcza realne przedmioty, po to, by ten świat uczynić prawdziwszym, nasyconym emocjami i uczuciami. Malując właśnie w ten sposób, jak sam artysta o sobie mówi „skraca dystans do obrazu”. W jednej z najnowszych prac artysty zatytułowanej „Motyl” odczytuje się bardzo wyraźnie, poza przepiękną gamą kolorów i prostotą kompozycji, ten symbol piękna i nieśmiertelności. Motyl – piękno, wolność i nieśmiertelność, uwalnia się z poczwarki cierpienia i śmierci.

W obrazie „Obfitość” wielka soczysta truskawka wznaga apetyt na słodycz, tę słodycz serwuje skromna kobieca dłoń. Truskawka – gigant, lekko unosi się, jakby podrzucona tą zgrabną rączką. Jednym z ulubionych motywów Jerzego Tyburskiego są wschody i zachody słońca. W obrazie „Wieczór” artysta serwuje nam go na tacy, na tacy ozdobionej serwetą, która jak fala morska wylewa się z obrazu. Sam autor dodaje swój komentarz z dygresją, kiedy dyskutowaliśmy na temat tego właśnie obrazu: „bo w sztuce chodzi o przekraczanie” ... Jerzy Tyburski pragnie ciągle przekraczać granice i zachwycać świat swoich odbiorców.

## Iwona Pinno

